

No 207.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Gotfryda M.
Wt. św. Teodora.
Śr. św. Andrzeja M.
Czw. św. Marcina B.
Piąt. św. Marcina P. M.
Sob. św. Dydaka W.
Niedz. św. Stanisława K.

Wschód słońca: godz. 7 m. 10
Zachód słońca: godz. 4 m. 17
Długość dnia: godz. 9 m. 17

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie " 3 " —
Kwartalnie " 1 " 50
Miesięcznie " " 50

Odnośnienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie " 3 " 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie " 1 " 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Poniedziałek, dnia 8 listopada 1909 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minko;
w Zgierzu, w aptoce p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Teatr Polski

Regielmana 63.

Jutro wiecz.
Na korzyść
OCHRONKI
I-szej

„Horsztyński“

dramat
Juliusza Słowackiego.

Początek o g. 8 m. 15.

Restauracja „MEISTERHAUS“

od 16-go października codziennie

KONCERT
Austriackiej Wamskiej Orkiestry

pod dyrekcją

Hermana Nykta

Początek o godzinie 7-ej wieczorem.

2233

Trój- czy dwuprzymierze.

Spotkanie Monarchów w Racconigi nie przestaje niepokoić prasy niemieckiej, zarówno w Wiedniu, jak i w Berlinie. Półurzędowy dziennik wiedeński „Reichspost“ polecił swojemu korespondentowi w Rzymie, by wy badał wybitnych polityków, czy uważają za możliwe, że trójprzymierze, którego termin kończy się w roku 1912, nie będzie wznowione?

Większość zapytywanych wyraziła przekonanie, że i po roku 1912 trójprzymierze będzie wznowione. Między innymi Forster oświadczył, że jeżeli Włochy pragną dalszego swego rozwoju ekonomicznego, który obecnie wiele pozostawia do życzenia, to winny pozostać w trójprzymierzu.

Za to profesor Zimenti wypowiedział się w duchu przeciwnym: „Dla nas — oświadczył Zimenti — kwestya bałkańska jest kwestyą narodową. Musimy utrzymać istniejący porządek rzeczy na półwyspie Bałkańskim, gwarantujący niezależność ludów bałkańskich; nie możemy pozwolić żadnemu mocarstwu opanować Bałkan. Dlatego weszliśmy w stosunek z Rosyą, bo powraca ona teraz do roli bezinteresownej opiekunki narodów słowiańskich“.

Korespondent wiedeński gazety francuskiej „Temps“ telegrafuje do swojej gazety, że jego zdaniem ankietą, prowadzona przez „Reichspost“ w przedmiocie trójprzymierza, bynajmniej nie świadczy o tem, by urzędowe sfery wiedeńskie obawiały się o losy trójprzymierza. Alarm czynią jedynie gazety obozu socjal-chrześcijańskiego, nastrojone wrogo przeciw Węgrom, z obawy, aby hr. Aehrenthal nie skłonił cesarza Franciszka Józefa do porzucenia jakichkolwiek ustępstw dla Węgier i dlatego rozdmuchują niebezpieczeństwo, wynikające ze zbliżenia się Włoch ku Rosji.

„Vaterland“, który podobno jest w bliższych stosunkach z austro-węgierskim następcą tronu,

pisze, że wkrótce nadejdzie czas do oświecenia Włochom: „Dotąd i dalej ani krokul“ Jeżeli austriacy chcą wyciągać korzyści z trójprzymierza, to winni sumiennie spełniać obowiązki sprzymierzeńca. Na żądanie Rzymu Wiedeń odpowie swoimi wymaganiami, a Berlin niezawodnie go podtrzyma. Ale gdyby nawet trójprzymierze zamieniło się w dwuprzymierze, to i tak nie będzie ono stanowiło mniejszej siły w Europie.

Widocznie w sferach politycznych Wiednia i Berlina zbliżenie się Włoch do Rosji, a zatem do trójporozumienia anglo-franko-rosyjskiego, poważnie budzi obawy, skoro półurzędowce w ten sposób nadrabiają miną. I nie dziw, gdyby bowiem Włochy weszły do kombinacji politycznej, wytworzonej przez króla Edwarda VII, Niemcy i Austro-Węgry byłyby całkowicie odosobnione, otoczone pierścieniem sojuszków z południa, wschodu i zachodu.

S. J.

Polacy wobec projektu o ziemstwach.

II.

Następnie <votum separatum> zwraca się przeciwko kryterium podziału radnych ziemskich między grupy wyborców polaków i rosyjan, które polega na kombinacji dwóch momentów: liczebności mieszkańców i wartości posiadanych majątków.

„Liczebność tej lub innej grupy mieszkańców nie może grać roli tam, gdzie wszystko zależy od czynników majątkowych i kulturalnych. Wobec tego, kombinacje cech tak różnorodnych, jak wartość mienia danej grupy ludności i ogólna jej liczebność; z naszego punktu widzenia nie daje się pomyśleć“.

Ujmując się wreszcie za litwinami, których projekt absolutnie pomija przy podziale na narodowości, autorowie tak kończą swój odrębny wniosek:

„Normalny bieg działalności ziemskiej i stopniowy, kulturalny i ekonomiczny rozwój kraju, wymagają wyłączenia z ziemstwa własni i walk politycznych. Ziemstwa powinny jednoczyć wszystkie powołane do nich siły, bez różnicy wyznań i narodowości. Wprowadzenie do ziemstw czynnika różnic narodowościowych stworzy grunt do zatargów o charakterze politycznym, a na tym terenie można zająć tak daleko, iż same sprawy ziemstwa pójdą w zapomnienie. Świadomość szko-

dy państwowej, płynącej z tego rodzaju polityki, podyktowała nam właśnie uwagi powyższe.

„Votum separatum“ polskich przedstawicieli Podola, Ukrainy i Wołynia oświada.

„Wziąwszy chętny udział w rozpatrywaniu przez Radę do spraw gospodarki miejscowej projektu prawa o rozciągnięciu na 9 gubernii zachodnich ustawy ziemskiej z r. 1890, my stanowczo i zasadniczo nie możemy zgodzić się z zasadami, na jakich oparty jest ten projekt, a mianowicie: z wyodrębnieniem grup wyborczych, podzielonych na kurje narodowościowe, z określeniem znaczenia i roli ich w ziemstwie za pomocą kombinacji momentów niespójliwych, wartości majątku i liczebności mieszkańców i wreszcie z wyłącznem zabezpieczeniem najważniejszych urzędów ziemskich dla pewnej kategorii osób, nazywanych w projekcie „osobami pochodzenia rosyjskiego“.

„Negujemy te podstawy dlatego, że są przeciwne samym interesom życiowym rosyjskiej, państwowej i miejscowej gospodarki ziemskiej, a także dlatego, że w stosunku do polskiej ludności kraju są one głęboko i bezcelowo niesprawiedliwe.“

Polacy dali przecież dowód, że są zwolennikami ładu i porządku, niema więc racji przed nimi chronić państwo“.

„Projektowane zabezpieczenie państwowości rosyjskiej przed polakami osiąga się za zbyt drogą cenę zmniejszenia użyteczności i produktywności ziemstwa.“

„Nikt nie będzie przeczył oczywistej prawdzie, że usunięcie od ziemstwa pracowników kulturalnych, ściśle związanych i żyjących z miejscowymi warunkami bytowania, zawodowo pracujących w dziedzinie gospodarki ziemskiej i tradycyjnie oddanych interesom kraju rodzinnego, bez względu na wszelkie odrębności narodowe, musi odbić się w szkodliwy sposób na ziemstwie“.

Autorowie „votum separatum“ zwracają wreszcie uwagę na to, że polityka w projekcie rządowym stosowana, może mieć rezultaty oplakane zarówno dla polskiego społeczeństwa, jako też dla sprawy ziemstwa i dla samej państwowości rosyjskiej.

Prócz wyżej przytoczonych „vota separata“ na posiedzeniu Rady do spraw gospodarki miejscowej z dnia 16 b. m. odczytany został protest podpisany przez pp. I. Hołyńskiego (gub. moliwlewska), W. Gutowskiego (gub. wołyńska) i A. Tyszkiewicza (gub. kijowska). Brzmi on jak następuje;

„Wezwani przez rząd do udziału w pracy rady w sprawach gospodarki miejscowej nad kwestyą wprowadzenia w 9 guberniach zachodnich ustawy

ziemskiej z roku 1890, my, jako rachujący się z państwowością, chętnie przyjęliśmy to wezwanie, uważając, że prace rady będą miały na celu interesy sprawy ziemstwa i zastosowania go do miejscowych warunków i kulturalno-gospodarczych potrzeb oznaczonych dzielnic kraju Zachodniego.

„Okazało się jednak, że nasze przypuszczenia były mylne. Projekt ministra spraw wewnętrznych, bez względu na ostrzeżenia we wstępnej przemowie prezesa rady ministrów, wytworzył taki nastrój i stworzył grunt do tak jaskrawych przejawów ekskluzywności narodowościowej ze strony wielu członków obecnego składu rady w sprawach gospodarki miejscowej, że obrady ich przyjęły charakter nie obiektywnego rozpatrywania projektu z punktu widzenia państwowych i ziemskich interesów, ale tylko od czasu do czasu ostrego wylewu wrogich uczuć względem polskiej ludności zachodnich gubernii. Rozległy się mowy, pełne napaści osobistych i obrażające nasze narodowe i religijne uczucia. Urzeczywistnienie tego, za czem głosowała większość rady, doprowadziłoby do zachwiania podstaw moralnych, na których oparte jest społeczne i polityczne życie kraju. Stwierdzając tak smutny charakter posiedzeń rady, powracamy do kraju rodzinnego z uczuciem głębokiej goryczy i żalu z powodu tego, co się stało, licząc jedynie na to, że zmysł państwowy narodu rosyjskiego wskaże mu na niemożliwość wprowadzenia w życie zasad destrukcyjnych, którymi się kierowała większość rady.“

WEŁNA.

Czardżuj rosyjski jest jednym z największych środowisk handlu wełną w Azji Środkowej. Na rynek tamtejszy dostarczana bywa wełna dwóch rodzajów: z owiec miejscowych i dowożona z Afganistanu. Ta ostatnia ma kolor biały i pochodzi z białych owiec afgańskich, z gatunku zwanego „karakulami“. W handlu wełna ta jest znana pod nazwą „haldzainskiej“.

Z Afganistanu wełnę tę dostarczają do Kerki na wielbłądach, a z tamąd wodą po rzece Amur-Darza do Czardżuju na łodziach lub parowcach amurdarskiej flotyli. Wełna zaś miejscowa, dostarczona przez owce karakuły, nazywa się w Czardżuju „duspa“.

Strzyżna wiosenna dostarcza tej wełny około 30,000 pudów, a jesienna około 15,000 pudów. Wełna wiosenna dłuższa wywożona bywa za granicę, krótka idzie na potrzeby wewnętrznych gubernii.

Ceny miejscowej niemytej wełny zazwyczaj chwieją się około 5 rb. za pud, a wełny afgańskiej od 5 rb. 50 kop. do 7 rb. za pud. Jeżeli popyt na rynku czardżujskim jest dobry, to skierowywane tu bywają znaczne transporty wełny z Buchary i Chiwy. Wełny afgańskiej dowożą od 12,000 — 15,000 pudów. Wełna karakułowa z młodych owiec jest czarna i nazywa się „pajarkowa“. Owce stare dostarczają wełny szarej.

Głównym nabywcą wełny jest firma Stukena, kupująca od 30,000 — 40,000 pudów rocznie. Posiada ona w Czardżuju skład własny i urządzenie do mycia wełny.

W roku bieżącym dla kupna wełny przyjeżdżali do Czardżuju przedstawiciele firm rosyjskich: Aozkurina w Symbirsku, Kozłowa i Aradzkiego w gub. tambowskiej.

W roku bieżącym zapotrzebowania na wełnę na wywóz za granicę nie było i dlatego ceny były niższe od zwyczajnych. Kupowali wełnę przeważnie kupcy bucharscy i wysyłali na jarmark w Niższym-Nowogrodzie.

Uroczystość J. Słowackiego w „Lutni“.

Jak przystało na jedno z najstarszych towarzystw śpiewaczych w Łodzi, „Lutnia“ nasza wspaniale obchodziła wczoraj wieczorem setną rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego. Rozpoczęła ją kantata, do słów Zdzisława Kulakowskiego, napisana przez Alojzego Dworzaczka, którą pod jego batutą odśpiewał chór męski „Lutni“ pod popiersiem wieszczca, ustawionym pośród zieleni. Skoro rozległy się pierwsze tony, publiczność powstała z miejsc i wysłuchiwała w sku-

pieniu podniosłego chorału, wykonanego przez chór bez zarzutu, w odpowiednim uroczystości nastroju, który udzielił się też i publiczności, dzięki sile, jaką utworowi nadał kompozytor i sprawności chóru, ściepo posłusznego batucie.

Po złożeniu przez prezesa „Lutni“ p. A. Raubala wieńca u stóp popiersia, p. Adolf Samiewski odczytał słowo wstępne p. Zdzisława Kulakowskiego, któremu choroba nie pozwoliła uczestniczyć w obchodzie, ciepło skreślone na cześć Słowackiego, poczem panna Maryja Wilkoszewska odśpiewała pieśń z poematu arabskiego „Są w świecie serca“ — muzyka A. Dworzaczka. Młoda śpiewaczka posiada głos piękny, duże roknący nadzieję, ale jeszcze niedostatecznie wyszkolony. Przyjęło ją ciepło.

Po śpiewie p. Konrad Fiedler wypowiedział pogadankę o „Horsztyńskim“, dramacie Słowackiego, odnalezionym w papierach pośmiertnych poety przez prof. Małeckiego.

Jest to utwór z czasów Stanisława Augusta, z doby po konfederacji barskiej, niewykończony całkowicie przez Słowackiego, brak mu zakończenia i tego opracowania w szczegółach oraz budowie dramatu, jakimi odznaczają się wogóle arcydzieła dramatyczne Juliusza Słowackiego.

Kółko dramatyczne „Lutni“ odegrało trzy fragmenty Horsztyńskiego, wystawione z piętyzmem, którego wyrazem była staranna, jak na skromne środki scenki amatorskiej wystawa i sumienne wykonanie. Podnieść należy bardzo dobrą grę p. Samieńskiego w roli tytułowej, oraz grę p. Konrada Fiedlera w roli Szczęsnego i p. Jarosławskiej w roli Salusi.

Na tem uroczystość zakończono.

Stanisław Łapiński.

Świątokradztwo na Jasnej Górze.

Aresztowanie Brodzkiego jest niewątpliwie punktem zwrotnym w śledztwie mającym wykryć istotnych świątokradców z Jasnej Góry. Bo chociaż na razie dowodów niema, by zbrodniarz ten brał bezpośredni udział w kradzieży, niemniej jednak istnieją poważne poszlaki, że to on właśnie był organizatorem zbrodni i lwia część łupu wziął w swe ręce. Według istniejącej hipotezy, Ostrowiczowa wysłana została w przeddzień świątokradztwa dla pilnowania podziału łupów, by się nie stała krzywdą Brodzkiemu.

Chodzi zatem obecnie o wykrycie bezpośrednich złoczyńców, w danym razie narzędzi w ręku Brodzkiego, oraz o znalezienie kryjówki, gdzie skradzione kosztowności schowano. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało się policji ująć w swe ręce jednego z „przypuszczalnych“ bezpośrednich uczestników świątokradztwa. W Częstochowie na „Ostatnim Groszu“, z polecenia prowadzącego śledztwo naczelnika Kowalika dokonano rewizji w mieszkaniu oślawionych sióstr Kruka: Genowefy i Heleny.

O rodzinie Kruków „Kuryer Poranny“ podaje szczegóły następujące: Rodzina ta, pochodząca z Żyrardowa, wyrobiła sobie opinię specjalistów w okradaniu kościołów. Po okradzeniu przed dwoma laty kościoła w Miedniewicach, bracia Kruków wskazywano powszechnie jako sprawców kradzieży; aresztowano ich nawet, wypuszczono jednak wkrótce z powodu braku dowodów winy.

Sprzeczne zeznania aresztowanych wzbudziły podejrzenie władz śledczych, że siostry Kruka Genowefa i Helena, trudniące się prostytutką i paserstwem na Ostatnim Groszu w Częstochowie, wiedzą coś w sprawie kradzieży na Jasnej Górze.

Ponieważ oprócz tego ustalono fakt bytności Bolesława Kruka w dniu dokonanej zbrodni w Częstochowie, więc też rozpoczęto poszukiwania w celu ujęcia go. Trwające przeszło tydzień poszukiwania zbrodniarza w Warszawie i Żyrardowie nie dały żadnego wyniku. Dopiero umyślnie delegowanemu agentowi wydziału śledczego udało się wysledzić Kruka w Łodzi, gdzie też aresztowany został przy ulicy Nawrot № 87.

Z Krakowa donoszą, że bawił tam p. Kowalik, prowadzący śledztwo w sprawie kradzieży w Częstochowie i konferował z dyrektorem policji Plataniem. O ile słyhać, Kowalik przedstawił wyniki dotychczasowych swoich dochodzeń i

prosił o współdziałanie władz galicyjskich. Celem wykrycia sprawców kradzieży, dyrekcyja krakowska już dawniej zarządziła wskazane kroki, dalsze będą przedsięwzięte. Kowalik przedłożył urzędowy spis skradzionych przedmiotów; w spisie tym oceniono obie korony na 60,000 rb. sukienkę na 19,289 rb. inne wota na 9,405 rb. Tak więc z powyższych obliczeń wynika, że wartość skradzionych przedmiotów oceniono na 88,694 rb.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Sędziwoja. Jutro Bogodyra.

TEATR POLSKI. (Ugolelniana 63). Jutro „Horsztyński“. dramat Juliusza Słowackiego. Początek o godzinie 8 min. 15 wieczorem.

ZEBRANIE. Jutro ogólne zebranie roczne Komitetu gieldowego (Benedykta 8). Początek o godzinie 8 po południu.

CHOCHLIK. Dziś „Chochlik“ przedstawienie w Zgierzu.

KRONIKA.

(a) Towarzystwo krajoznawcze. Wczoraj, o godzinie 4½ po południu, w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej № 260, odbyło się zebranie miesięczne oddziału łódzkiego polskiego Towarzystwa krajoznawczego, które zgromadziło około 60 osób. Przewodniczył prezes E. Kloss. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania przewodniczący przedstawił w krótkich zarysach sprawozdanie z działalności oddziału, a następnie zapoznał z warunkami projektowanego konkursu na opis wycieczek, oraz wspominał o konkursie przyrodniczym i fotograficznym (zgromadzenie widoków łódzkich), poczem odczytał skład członków ukonstytuowanego zarządu i sekcji.

Nadmienił następnie, że zarząd zaprenumerował dla czytelników dwa pisma: „Gryf“, dotyczące życia kaszubów i „Lud“ pismo lwowskie.

Inżynier p. Swierczewski, zabrał głos w sprawie projektowanego muzeum krajoznawczego, w którym przedewszystkiem uwzględnione byłyby okazy przemysłu łódzkiego. Zaznaczył, iż dzięki rozpowszechnieniu w tym przedmiocie odezw, wiele osób przyrzekło zaofiarować różne przedmioty do muzeum, między innymi fabryka akcyjnego T-wa „Leonhardta, Woelkera i Girbarta“, według zapewnienia dyrektora p. Starowicza, kolekcje gatunków przedzdy i wyrobów gotowych; następnie pp. Wacław Drozdowski i Tolkiemit (z firmy Schoeneich i Pałaszewski) zaofiarowali okazy wyrobów fabrycznych.

Dr. Stanisław Bartoszewicz zaprojektował założenie stacji meteorologicznej, i nadmienił, że główne laboratorium w Petersburgu chętnie udzieli odpowiednich przyborów, stawiając jednak za warunek, aby przesyłano stale sprawozdania miesięczne lub tygodniowe.

P. Swierczewski oświadczył, że projektowaną stację możnaby urządzić przy gazowni, w której dotychczas stale gromadzone są dane o zjawiskach meteorologicznych. Przenawiał w tej sprawie również dr. Koliński, p. Kączkowski, prof. Lipski i inni. Celem wprowadzenia tego projektu w wykonanie (wyszukania odpowiednich funduszy, miejsca i sposobu urządzenia) wybrano komisję, złożoną z pp. prof. Adamowicza, d-ra Bartoszewicza Kączkowskiego i d-ra Kolińskiego.

Odczytano list centralnego zarządu w Warszawie, w którym zapytuje, czy organ Towarzystwa „Ziemia“, wychodzący w Warszawie mógłby liczyć na poparcie członków łódzkiego oddziału, czy nie znajdują się wśród nich współpracownicy, na jaką wogóle liczbę pronumeratorów mogłaby liczyć redakcyja organu; wogóle prosi o przedstawienie swych dezyderatów w tym względzie. Załatwienie tej sprawy przekazano zarządowi.

Przyjęto do wiadomości, że profesor Lange ofiarował: Atlas etnograficzny ziem polskich, drukowany po francusku w Petersburgu w 1863 r. wydany przez Erkerta, oraz „Opis miasta Lublina z roku 1839“, „Opis Pułtusk z 1826 r.“; „Opis Płocka z 1830 r.“; „Opis Piotrkowa trybunańskiego z 1850 roku“, przez Oskara Flatta; „Opis Krakowa z 1862 r.“ i t. d.

Prezes Kloss zakomunikował, że w dniu 14

(f) **Teatr indowy na Bałutach.** Kółko dramatyczne pod kierunkiem p. Władysława Glogera odegrało wczoraj wesołą sztukę C. Danielewskiego „Syn marnotrawny“.

Akcya toczy się żywo, sztuka obfituje w wiele komicznych scen, dając pole do popisu dla grających, to też wszyscy wywiązali się ze swych ról dobrze, z wyjątkiem panny Stefańskiej (Róża), której gra trochę kulawa, lecz tłumaczy się to tem, że panna S. po raz pierwszy występowała na deskach teatralnych.

(a) **„Chochlik“.** Kabaret literacko-artystyczny pod dyrekcją p. Jastrzębca-Zalewskiego w ciągu trzydniowego pobytu w Łodzi—cieszył się zasłużonym powodzeniem.

Biała sala hotelu Manteuffla gromadziła tłumy publiczności, które z zacięciem słuchały produkcji wykonanych artystycznie. Program wypełniły: prolog dyrektora Zalewskiego, wesołe kuplety humorystyczne (pp. Danielewski i L. Morozowicz), satyry (p. Winnicki), typy uczniów warszawskich (p. Galińska), gwizdanie przy akompaniamencie fortepianu (p. Niwińska), różne dyalogi, sceny humorystyczne i jednoaktówki.

Każdy wieczór dostarczał obfitość śmiechu i wesołości.

Dzisiaj „Chochlik“ daje przedstawienie w Zgierzku.

Z WARSZAWY.

* Poświęcenie kaplicy.

Onegdaj rano odbyła się uroczystość poświęcenia kościółka przy szpitalu praskim.

Poświęcenia dokonał ks. biskup Ruszkiewicz w asystencji ks. prałata Dudrewicza, proboszcza praskiego, ks. regensa Kakowskiego i kilku innych duchownych oraz kapłana miejscowego ks. Podlewskiego.

Na obrzędzie obecni byli przedstawiciele administracji szpitalnej, siostry miłosierdzia, naczelnik wydziału dobroczynnego p. Koralewski i przedstawiciele zarządu miejskiego oraz wiele innych osób.

Mowę okolicznościową wygłosił ks. Szlagowski.

Po konsekracji pierwszą Mszę w otoczeniu duchowieństwa odprawił ks. biskup Ruszkiewicz, a podczas tego nabożeństwa na chórze przygrywała orkiestra amatorska z pośród służby szpitalnej.

* Proces prasowy.

Dnia 11 b. m. w karnym kasacyjnym departamencie Senatu rozpatrywana będzie skarga kierownika literackiego „Przeglądu Narodowego“ Zygmunta Balickiego i b. redaktora odpowiedzialnego tego pisma M. Niklewicza, skazanych przez warszawską izbę sądową na rok twierdzy za zamieszczenie w „Przeglądzie Narodowym“ dokumentu historycznego p. tyt. „Program Szymona Konarskiego“. Skargę kasacyjną popierać będzie adwokat przysięgły w Petersburgu, Bolesław Olszanowski.

* Ofiara napadu.

Pomocnik zakrystyana kościoła ewangelicko-angsburskiego, Jerzy Pross, poturbowany i poraniony przed tygodniem przez złodziei, usiłujących dostać się w nocy do kasy zboru przy ulicy Królewskiej № 19, zmarł w szpitalu ewangelickim skutkiem ran odniesionych w głowę.

Nieboszczyk przesłużył prawie 25 lat przy zborze na swem skromnym stanowisku, a liczny zastęp publiczności, który oddał mu onegdaj ostatnią posługę, świadczył wymownie, jak wiernie spełniał swoją służbę.

* Konfiskata.

Z rozporządzenia komitetu do spraw prasowych onegdaj skonfiskowany został ostatni wczorajszy numer krakowskich „Nowości Ilustrowanych“ za artykuł z ilustracjami o zaduszkach w Warszawie.

* Hurtowe kontrakty.

W sobotę, d. 6 b. m., zawiązało się u reagenta Brodowskiego w Warszawie Towarzystwo firmowo-komandytowe, w celu eksploatacji koncesyj na „Kontrakty podług prób i wzorów“, jakie się odbyły na małą skalę w sierpniu r. b. przy ulicy Trębackiej.

Powiększone tym sposobem zasoby pozwolą na rozszerzenie działalności dotychczasowego za-

ządu, który też wynajął w Galeryi Luxenbarga wielkie pomieszczenie, mające około 2,000 m. kw. powierzchni.

Zainteresowanie kupców, zwiedzających Kontrakty w sierpniu r. b., wykazało, iż potrzeba organizacji takiej dawała się dawno odczuwać, a Warszawa, która dzięki geograficznemu położeniu stanowi ważny punkt węzłowy w handlu między Wschodem a Zachodem, zyska wielce na wzmożeniu tegoż ruchu handlowego, o co odpowiednią agitacją starać się będą wymienione Kontrakty.

Zarząd, w osobach byłego koncesyonaryusza inż. K. Kułakowskiego, oraz inż. S. Andrychewicza, dąży do postawienia całej organizacji na stopie europejskiej, dając przyjezdnym kupcom wszelkie możliwe udogodnienia.

Z KRÓLESTWA.

S. p. **Józef Chlebowski.** W dniu 5-ym b. m. zmarł w 65-tym roku życia inżynier górniczy ś. p. Józef Chlebowski.

W roku 1865 po ukończeniu korpusu inżynierów górniczych w Petersburgu ś. p. Chlebowski przeznaczony był do departamentu górniczego w Królestwie Polskiem, zkąd następnie był delegowany na praktykę do zakładów i kopalń byłego okręgu zachodniego, a w roku 1867 mianowany nadsztygarem kopalń węglowych w tym okręgu.

Od roku 1872 przez lat 18 był zawiadowcą walcowni blachy cynkowej pod Sławkowem i jednocześnie zawiadowcą kopalni galmanu, a w roku 1890 przeniesiony ze Sławkowa na zawiadowcę wielkiego pieca i giserni w Rejowie, w byłym okręgu wschodnim, pełnił zarazem obowiązki zawiadowcy kopalń rud żelaznych w tym okręgu.

W roku 1895, po wysłużeniu emerytury, przeniósł się na służbę w zakładach prywatnych, w których zajmował kolejno stanowisko naczelnego dyrektora w Towarzystwie hut żelaznych i kopalń rudy B. Hantke w Częstochowie, a następnie w Towarzystwie kopalń węgla Zagłębia Dąbrowskiego i w hucie żelaznej „Puszkina“.

Jako człowiek uczynny i zany ś. p. Józef Chlebowski pozostawia po sobie żal i dobrą pamięć.

Testament. Czytamy w „Gazecie Kujawskiej“: Po zmarłym niedawno ś. p. Jerzym Narbucie, właścicieli Chelmiccy, w pow. lipnowskim, testament nie został jeszcze urzędowo ogłoszony, z pewnego jednak źródła dochodzą wieści, że zmarły rozporządził swoim znacznym majątkiem w sposób następujący: majątek Chelmiccy ma otrzymać jego siostra p. Aleksandrowiczowa, żona rejenta z Łodzi i jej dzieci. Żona nieboszczyka, zamieszkuje stale w Petersburgu, z którą nie żył od dawnego czasu i jej dzieci otrzymać mają poważną sumę w gotówce.

Oprócz tego testament zawiera różne legaty dla oficyalistów i służby, ale główną jego częścią jest wielki zapis na rzecz uniwersytetu warszawskiego. Ś. p. Narbut majątek zawierający się w domu dochodowym i placach na Mokotowie pod Warszawą, a oceniony li tylko w przybliżeniu na sześć kroć sto tysięcy rubli, zapisał uniwersytetowi warszawskiemu z tem, żeby odsetki wydawane były na stypendya i pomoce naukowe studentom bez różnicy wyznania i narodowości. Rozdział tych stypendyów ma zależeć wyłącznie od całego gremium profesorów. Gdyby uniwersytet przeniesiony został gdziekolwiek z Warszawy, wówczas cały zapis przypada tej instytucji, którą powołałoby społeczeństwo na miejsce uniwersytetu. Gdyby zaś kraj uzyskał autonomię, wówczas majątek ten przejść ma pod zarząd komisji edukacyjnej lub instytucji, mającej ten sam charakter, choć inną nazwę.

Jednocześnie dochodzą wieści, że o nabytciu od spadkobierców majątku Chelmiccy traktują pp. Chelmiccy z Poznańskiego, jako o ich majątku rodowy.

Z CESARSTWA.

Tyfus w więzieniach. We wszystkich więzieniach rosyjskich — według zapewnień urzędo-

wych — znajdowało się chorych na tyfus wysypkowy: w początkach czerwca — 1652 osoby; w połowie czerwca — 1441 osób; w początkach lipca — 890 osób; w połowie lipca — 545 osób i w początkach sierpnia — 386 osób.

Ostatnia poczta.

— W sobotę rada dla gospodarki miejscowej skończyła rozważanie sprawozdania komisji organizacyjnej co do projektu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem. Rada odrzuciła poprawkę, rozszerzającą władzę gubernatora, i przywróciła w tym artykule tekst projektu rządowego, według którego gubernator wstrzymuje wykonanie uchwał rady miejskiej tylko w takim razie, jeżeli uchwała niezgodna jest z prawem.

Rada odrzuciła również poprawkę jednego z członków ziemstw rosyjskich: aby żydów wcale nie dopuszczano do zarządów miejskich; przyjęła natomiast poprawkę przedstawiciela rosyjan z Królestwa Polskiego, aby procent żydów, zasiadających w zarządach miejskich, równał się procentowi żydów w radach miejskich.

— Urzędownie zaprzeczono doniesieniom pism zagranicznych, jakoby cesarz Wilhelm ofiarował królowi Jerzemu greckiemu zamek swój na wyspie Korfu na mieszkanie w razie, gdyby król był zmuszony opuścić Grecję. Rząd niemiecki zachowuje całkowitą neutralność w sprawach wrzenia w Grecji.

— „Neue freie Presse“ dowiaduje się z kół dyplomatycznych, iż zrzeczenie się tronu przez króla greckiego, Jerzego, jest nieuniknione i że w Grecji panuje prąd silny za ofiarowaniem tronu greckiego jednemu z członków włoskiej rodziny królewskiej.

— Z Essen donoszą o aresztowaniu majstra szybowego, podejrzanego o kradzież 280 tys. marek z kasy inspekcji górniczej w Gladbecku.

— Oficyalista fabryk „Kodak“, Marik, w przystępie zazdrości, zamordował swoją żonę i córeczkę, poczem podpalił dom. Policja wkrótce potem go aresztowała.

TELEGRAMY.

Petersburg, 6 listopada. (P.) Najjaśniejszy Cesarz, w odpowiedzi na telegram najpoddanejszy, w którym minister spraw wewnętrznych zaraportował o uczuciach wiernopoddanych, wyrażonych przez członków jesiennej sesji rady do spraw gospodarki miejscowej, raczył uszczęśliwić sekretarza stanu Stołypina Najwyższym telegramem treści następującej:

„Polecam Pannę wyrazić przedstawicielom miast gubernii Królestwa Polskiego Moją wdzięczność za złożone nozucia wierności i Moje życzenia pracy pomyślnej.“

MIKOLEAJ.

Petersburg, 6 listopada. (P.) Dziennik „Wseobszczaja małańkaja gazeta Peterburga“ skazano na 500 rubli kary za artykuł p. t. „Finlandya“.

Grodno, 6 listopada. (P.) Na członka Dumy państwowej wybrano włościanina Borysa Januszewicza prawosławnego, monarchistę.

Cherson, 6 listopada. (P.) Poczta, wysłaną z Nikolajewa do Odesy, ograbiono w Warwarówce. Zabrano gotówkę i listy rekomendowane.

Smoleńsk, 6 listopada. (P.) Izba sądowa, rozważwszy sprawę z oskarżenia 7 osób o należenie do organizacji północno-zachodniej socjalnych rewolucjonistów skazała 4 podsądnych na zamknięcie w twierdzy od 8 miesięcy do 2 lat i tyłuż miesięcy, jednego na miesiąc więzienia, i 2 uniewinniła.

Paryż, 6 listopada. (P.) Aresztowani w Quartier Latin studenci Martynow i Berlinow są poddanymi rosyjskimi. W mieszkaniu ich eksplodowały 3 bomby.

Bruksela, 6 listopada. (P.) Nadzwyczajną sesję izby deputowanych, zwołaną dla narad nad projektem prawa o reorganizacji armii, zamknięto, chociaż w sprawie tej nie powzięta żadnej uchwały. Sesja zwyczajna rozpocznie się w dniu 9 listopada.

